

Wspólnota się budzi?

Jak tu pisać jednocześnie o kobiecej traumie wojennej i o próbie „przepuszczenia” przez ciało impulsów związanych z tańcem wybitnych twórców baletu, którzy już nie żyją? Tak to jednak bywa na festiwalach, że spektakle czasem nabierają nowych znaczeń w kontekście pozostałych, wchodzą ze sobą w zaskakujące relacje.

„Ocalone” Piotra Rowickiego w reżyserii Mai Kleczewskiej (Dom Spotkań z Historią w Warszawie) zaczynają się performatywnie. Agnieszka Przepiórska przechadza się w foyer niepewnym krokiem staruszki, ubrana w garsonkę stylizowaną na lata 40. Wchodzi na scenę, by wygłosić przemowę z okazji odsłonięcia pomnika. Na ekranie umieszczonym za aktorką widzimy obraz pomnika – spowitego niepokojącym kirem. Bo nie wiadomo, jak oddać cześć cierpieniu kobiet gwałconych w 1944 roku na warszawskim Zieleniaku przez rosyjskie oddziały SS RONA (czyli dezertków z Armii Czerwonej).

Całą recenzję Pauliny ILSKIEJ można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2025.